ZIPORA NAHIR

ur. 1930; Hrubieszów

Miejsce i czas wydarzeń	Budzyń, II wojna światowa
Słowa kluczowe	II wojna światowa, okupacja niemiecka, Żydzi, obóz pracy w Budzyniu, relacje z ojcem

„Opowiadania taty trzymały mnie przy życiu”

Ja do ojca byłam bardzo, bardzo przywiązana. Ja muszę powiedzieć kilka słów… Chociaż ja miałam mamę, miałam siostrę, z mamą i siostrą byłyśmy właściwie razem, ale mój tatuś był dla mnie ostoją życia. Ja nie pamiętam, to chyba nie na Majdanku, ale jeszcze w Budzyniu jak byliśmy. Mężczyźni byli w osobnych barakach i kobiety w osobnych. Ja w nocy, wieczorem wkradałam się do baraku tatusia, wdrapywałam się do niego na pryczę, która była pod sufitem i tam pełzło pełno pluskiew i różnych robali, różnych robaków, i myśmy tak leżeli i patrzeli, i mój tatuś opowiadał mi opowiadania. I szczególnie opowiadania żydowskie ludowe. One były na tle historycznych opowiadań ludowych, ale jest bardzo dużo i nici religijnych. A ja byłam bardzo, bardzo religijna w obozie. Pochodziłam z rodziny wierzącej, ale ta religia mnie tak trzymała, że ja modliłam się do Boga i wierzyłam. I tatuś i ja leżeliśmy tak na pryczy i on mi opowiadał te ludowe opowiadania o cudach, o dobrych ludziach, o dobrych czynach, o nadziei. I to mi jakoś zostało. Ja to tak wchłonęłam. To mi dało bardzo dużo żywotności. To mi dało dużo… nie, niedokładnie nadziei, nie, absolutnie nie, ale jakiejś mocy wewnętrznej, bo to mnie trzymało przy życiu. Ja pamiętam jak byliśmy w Pesach. W Pesach nie wolno Żydom jeść chleba. Myśmy dostawali taki kawałek chleba i jakiś kawałeczek sera. Ja w Pesach osiem dni nie jadłam nawet takiego kawałka chleba. Moja mama ubolewała, mówiła: „Przecież ty umrzesz z głodu. Nie z tego, że cię zabiją. A jesteś taka i nawet chleba nie zjesz…”. To dlatego, ja myślę, ukradłam wtedy te dwa kartofle. Bo myślałam, bo myśmy mieli takie małe piecyki w barakach, jak było zimno, można je było zapalić, tośmy wtedy mieli takie jak dzisiaj chipsy, jak frytki. Ale to mnie trzymało, opowiadania mojego tatusia. Tyle dało mi wiary jakiejś, że nie wiem w co, ale to było związane z żydostwem, i z wiarą, i z rodziną, i z wszystkim tym pięknym co życie daje. I to dało mi widocznie siłę. I ja nie mówię tego post factum, po wielu latach, ja pamiętam, że ja to czułam. I dlatego wdrapywałam się, to było niebezpieczne, co noc na pryczę tatusia, żeby otrzymać stamtąd jakieś coś, coś świetlnego.

Data i miejsce nagrania	2017-07-05, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Marta Tylus
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"